

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

I. A. BUNIN, LAUREAT NOBLA

Iwan Aleksiejewicz Bunin, pochodzący z dawnej szlachty rosyjskiej, należy do tej grupy społecznej, którą nazywamy inteligencją, a która w Rosji posiadała rysy specyficzne: należeli do niej ludzie różnych klas, przeważnie wolnych zawodów, niezależni, usposobieni radykalnie; oni to tworzyli kulturę rosyjską ostatniej doby. Złe widziana przez rząd, rewolucyjna i demokratyczna inteligencja szukała oparcia w ludzie i w imię jego dobra gotowa była walczyć z rządem carskim. Bunin żył w tej atmosferze, był jednak naturą zbyt artystyczną i kontemplacyjną, aby poddać się zupełnie wpływom tego uspołecznionego środowiska. Urodzony w r. 1870, zaczął drukować poezje już w roku 1887, a więc za czasów głuchej reakcji, za czasów gdy zastój społeczny usposabiał melancholijnie i wzbudzał chęć ucieczki od rzeczywistości. To też Bunin stał się poetą przyrody i uczuć osobistych. Zdobywał sobie imię bardzo powoli, stopniowo i bez wszelkiego hałasu. Dopiero na początku bieżącego stulecia wyrobił się na oryginalnego poetę, jednego z największych liryków rosyjskich (o czym zapewne najmniej wiedzą w Stockholmie). Stało się to wówczas, kiedy w społeczeństwie zapanował ruch, zapowiadający rewolucję 1905 roku. Nic też dziwnego, że wielkiego rozgłosu Bunin nie zyskał. Ponadto w owym czasie wiele hałasu w literaturze czynili moderniści: zjawiała się cała plejada nowatorów, którzy w poszukiwaniu nowych dróg w poezji zdumiewali ekscentrycznością uczuć, myśli i formy. — należeli do nich Balmont, Briusow, Blok, Bieliy i inni. Ich

głosy zagłuszyły dźwięki cichej lutni Bunina, który pozostał zupełnie na uboczu od tej nowej szkoły. Wobec nich Bunin, zdawał się poetą staroświeckim, nieoryginalnym: nie nęciły go nowe eksperymenty, pozostał wierny dawnym tradycjom klasycznym szkoły Puszkina. Ów nastrój melancholijny i kontemplacyjny, przyswojony w czasach reakcji, zachował Bunin i w burzliwej epoce 1905 roku. Obrazy przyrody, orientalizm i egzotyizm, przywieziony z dalekich podróży (romantyczna ucieczka od rzeczywistości), umiłowanie piękna, uczucia — wyrażane powściągliwie i wstydliwie — stanowiły treść jego poezji; forma zaś, obca wszelkim wybrykom dekadentyzmu, odznacza się tą klasyczną prostotą, której tajemnicę zabrał z sobą do grobu Puszkina.

Oceniła Bunina Akademia Petersburska, przyznając mu nagrodę Puszkina, a w kilka lat później robiąc go swoim członkiem. Lecz modnym poetą Bunin wówczas nie był.

Poezje swe drukował przeważnie w wydawnictwie „Znanje“, bardzo poczytnem dzięki głośnym imionom Gorkija, Andrejewa Kuprina. I tu Bunin stał jakgdyby w cieniu dziwnym były zjawiskiem liryki Bunina wśród dzieł tych autorów, bardzo aktualnych, tendencyjnych, rewolucyjnych. Z tem środowiskiem łączył Bunina niewątpliwie nastrój opozycyjny, któremu jednak prawie nie dawał wyrazu w swej poezji, nie mogąc i nie chcąc podporządkowywać się wymaganom chwili. Po roku 1905 następuje jednak niespodziewany a znamieny zwrot w twórczości Bunina. Jego powieść „Wiesć“ sprawi-

la wrażenie gromu z jasnego nieba. Poeta, który zatapiał się dotychczas w uczuciach osobistych i w kontemplacji przyrody, zwrócił się do rzeczywistości realnej; łagodny i melancholijny liryk pokazał łwie pazury, oblicze surowe i gniewne. W tej powieści i w następnych nowelach skierował się ku niższemu klasom ludności i — wbrew humanitarnym tradycjom literatury rosyjskiej — nie rozczulił się, lecz odtworzył dzikość, okrucieństwo, barbarzyństwo, brak poczucia godności ludzkiej, brud fizyczny i moralny, instynkty niszczycielskie, głuchą nienawiść ludu do kultury i inteligencji.

Ani śladu idealizacji, jak u Turgieniewa i Tołstoja! Bunin, podziеляjąc z inteligencją rosyjską nienawiść do despotyzmu i ciemnoty rządu carskiego, zmusza ją do zastanowienia się nad tem, że nie może ona liczyć na poparcie ze strony ludu, w imię którego występuje. Lud inteligencji nie wierzy, nienawidzi jej, nie chce oświaty i kultury, którą mu ona niesie; chce ziemi, lecz nie umie jej uprawiać, chociaż orze ją od lat tysiąca. Bunin nie jest już „skruszonym szlachcicem“ („kajuszczijisia dworianin“), jakimi byli Turgieniew, Tołstoj i ich bohaterowie. Wie on, że godność Rosji, jej wielkość i znaczenie opiera się nie na biurokracji, nie na rządzie i nie na ludzie, lecz na inteligencji, bo inteligencja tworzy jej kulturę, której grozi wielkie niebezpieczeństwo zarówno ze strony rządu, jak ze strony ludu. Cierpi nie sam tylko lud — „i my pijemy z gorzkiego kielicha niewoli“.

Oto, co wyczytała z oburzeniem publiczność w powieściach Bunina, co go wyróżniło z pośród ortodoksalnej inteligencji rosyjskiej i oderwało od niej.

Lecz gdy zapanował bolszewizm, a liberalizm zbankrutował, gdy inteligencja znalazła się między młotem a kowadłem — bezsilna, bez wszelkiego oparcia, gdy znalazły ujście potworne niszczycielskie instynkty mas, skierowane przeciwko inteligencji — najmniej chyba zaskoczonym i zdziwionym człowiekiem w całej Rosji był Bunin. Nowa władza, wroga indywidualizmowi, wyzyskująca na swój sposób nienawiść ludu do inteligencji, stała się dla Bunina bardziej nienawistna, niż rząd carski, który jednak czynił możliwem życie indywidualne, tolerował do pewnego stopnia prasę niezależną, a w każ-

dym razie zezwalał na opozycyjne milczenie. Bunin wyruszył na emigrację. Tu wreszcie pomiędzy nim a inteligencją ustał rozdzźwięk, który zaznaczył się po ogłoszeniu jego powieści „Wieś“. Przekonano się o słuszności trzeźwych ostrzeżeń i obaw Bunina. Oceniono w nim patryotę, któremu idea Rosji pozostała droga, bez względu na jego pesymizm w stosunku do ludu. Ukochano w nim poetę, który rzucił czar poezji na życie rosyjskie, należące już do niepowrotnej przeszłości, — a wszak tą jedynie przeszłością żyją wygnancy. Lecz wodza duchowego emigracja rosyjska nie posiada — nie stał się nim i Bunin. Nie był nigdy politykiem, nie miał żadnego programu, nie wskazywał dróg; był i pozostał przedewszystkiem artystą. A przecież jedynem hasłem, które może połączyć całe społeczeństwo rosyjskie na emigracji, jest zdecydowana, nie godząca się na żadne kompromisy, namiętna nieomal, nienawiść Bunina do bolszewizmu. Daje jej wyraz niekiedy w swych wystąpieniach publicznych, lecz instynkt artysty powstrzymuje go od jej wylewu w poezji. Takich tematów Bunin unika — są zbyt jeszcze świeże. Zwraca się wciąż ku przeszłości przedrewolucyjnej.

Jeśli pierwszy okres twórczości Bunina nazwać można lirycznym, a drugi realistycznym (jakkolwiek i w tym okresie nie zaniedbuje poezji), to okres trzeci — stanowi połączenie pierwiastku idealistycznego z realistycznym. Ten trzeci okres rozpoczął Bunin jeszcze w Rosji, w r. 1916, gdy awansował na pisarza europejskiego powieścią „Pan z San Francisco“. Od tego czasu dowiódł Bunin, że niema dlań przedmiotu, któregooby nie zdołał ująć głęboko i oryginalnie. Swoje ustosunkowanie się do życia ojczystego rozszerza poeta na życie ogólnoludzkie, czerpiąc tematy zarówno z przeszłości rosyjskiej, jak z życia zagranicy: wszędzie — nie tylko w Rosji — czynna jest siła destrukcyjna, która przejawia się bądź w mechanizującej potędze kapitału, bądź w ciemnocie i barbarzyństwie żywiołu zbiorowego, bądź w rozmaitych wybuchach politycznych; lecz obok tej siły działa wiecznie twórcza siła przyrody, potęga myśli ludzkiej, dobra i piękna; przeżywa niekiedy okresy klęsk, lecz jest niezniszczalna, — o niej wyśpiewał Bunin swej najświetniejsze liryki. Ten idealny pierwiastek daje się wyczuć w każdej nowej powieści

Bunina, łagodząc jego surowe, niekiedy bezlitosne, wejrzenie w życie ludzkie. Temi właśnie powieściami zdobył sobie uznanie publiczności europejskiej (zwłaszcza „Miłość Mili” i „Życie Arsenijewa” tłumaczone są skwapliwie); poezje Bunina czekają na utalentowanego tłumacza — i długo zapewne czekać będą.

Z modernistów, którzy w swoim czasie zaćmiwiali skromną jego gwiazdę sztucznym niekiedy blaskiem, jeden tylko Błok znalazł uznanie po śmierci; z beletrystów, którzy występowali z nim razem w wydawnictwie „Znanie”, pozostał Gorkij, którego oddawna nikt nie bierze poważnie, jako artysty; Andrejew nie żyje i należy do przebrzmiałych; inni ulegli zapomnieniu. Gwiazda Bunina świeci dotąd trwale. W oczach jego powstały i przemijały różne kierunki poetyckie — dekadentyzm, futurizm, ekspresjonizm i inne, drobniejsze. Nie podporządkował się niczemu, nie uległ żadnej modzie, nie gonił za powodzeniem. Zachował w czystości dawne tradycje — Puszkina, Tolstoja, Turgeniewa, Czechowa; zachował w nieskalanej czystości klasyczny język rosyjski, niezaprzęty żadnymi nowotworami, prosty, bogaty i ważki.

Z pisarzy rosyjskich najmniej znany w Polsce jest Bunin: nie zauważono go. A właśnie Bunin był jednym z tych pisarzy obcych, którzy znali język polski i polską literaturę: dokonał przekładu kilku sonetów Mickiewicza i paru wierszy Asnyka.

Włodzimierz Fiszer

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z DZIEDZINY PATOLOGII ŻYCIA GOSPODARCZEGO

1. Sprawa Żyrardowska

Smutne dzieje Żyrardowa, jako siedziby największych doniedawna zakładów włókienniczych w Polsce, nędza robotnika żyrardowskiego, wyzysk, jakiego dopuszczało się kierownictwo Zakładów, znajdujące się w rękach francuskich, zostały niedawno b. szeroko oświetlone w piśmiennictwie polskim na tle procesu o zabójstwo generalnego dyrektora tych Zakładów, Koehlera. Sprawa Żyrardowa ma jednak nie tylko społeczne i oblicze. Świeżo właśnie, w świetle walki, jaka rozgorzała między kapitalistami

francuskimi a polską mniejszością akcjonariuszy, stały się widoczne rozmiary zniszczenia gospodarczego, jakiego doznał Żyrardów, stał się zrozumiały system jego społecznego i obcego kapitalisty w Zakładach Żyrardowskich.

Gospodarka ta jest jaskrawym przykładem stosunków, które z mniejszemi lub większemi zmianami panują w wielu przedsiębiorstwach-olbrzymach, zwłaszcza należących w większości do kapitalistów zagranicznych.

W roku 1923 większość akcji Żyrardowa wykupił z rąk dawnych właścicieli kapitalista francuski, M. Bousac, właściciel wielkich przedsiębiorstw we Francji — Comptoir de l'Industrie Cotonnière oraz Manufactures de Senones. Objąwszy w posiadanie większość akcji, kapitalista francuski powołał do życia nowy zarząd, do którego weszli Francuzi oraz powołał im Polacy, którzy stali się faktycznie urzędnikami nowonabywcy francuskiego. Utwierdziwszy się w Zarządzie, nowonabywca doprowadził do zawarcia umowy między Zakładami Żyrardowskimi a należącą do niego całkowicie Comptoir de l'Industrie Cotonnière, która wprowadza powolne wywłaszczenie Żyrardowa na rzecz Comptoir. Według tej umowy Comptoir „zobowiązuje się pozwolić Zakładom Żyrardowskim na korzystanie ze swojego doświadczenia i praktyki”, natomiast „jako wynagrodzenie za swoją pomoc Comptoir otrzyma od Zakładów Żyrardowskich dwa procent całkowitych wartości sprzedanych towarów”. Ponadto umowa ta zapewniała przedsiębiorstwu francuskiemu p. Bousaca faktyczną wyłączność dostaw surowca (bawełny). Rzecz prosta, przy takich stosunkach Żyrardów musiał się zadłużyć wobec Comptoir. Otóż, zgodnie z umową, Żyrardów zobowiązuje się zabezpieczyć hipotecznie te długi na całym swoim majątku nieruchomym oraz oddać przedsiębiorstwu francuskiemu swoje towary pod zastaw. Zgóry ustalone zostało, że na jednorazne żądanie Comptoir umowa ta, zawarta początkowo na rok, będzie mogła być co rok przedłużana, aż do r. 1930. Od tej chwili przedłużał ją Zarząd Żyrardowa, bez zgody Walnego Zebrania Akcjonariuszy, do czego się zobowiązał.

Skutki tej umowy były dla Żyrardowa fatalne. Naprzód zaniechano niemal zupełnie